

Na malinach można zarobić

Malina 'Malling Seedling' od lat króluje w uprawie. Odmiana ta trafiła do Polski jako siewka, sprawdziła się w naszych warunkach klimatycznych i powoli wyparła pozostałe odmiany z nasadzeń w naszym kraju. Przez pierwsze lata na plantacjach wykazywała dużą odporność na choroby grzybowe, uszkodzenia mrozowe i była bardzo plenna. Dzięki tym cechom zaczęto zakładać z niej kolejne plantacje, sporo sadzonek pochodziło jednak z upraw owocujących. Wiadomo, iż na takiej plantacji odrosty korzeniowe są selektywnie niszczone



Fot. 1. Średnia masa jednego owocu odmiany Glen Ample® to 8 g, a plon z hektara może przekroczyć 20 ton

i występują głównie w rzędach roślin, a jednocześnie pomiędzy nimi rozwijają się rośliny z nasion maliny. Siewki te nie powtarzają cech roślin matecznych — mają zazwyczaj większą siłę wzrostu i słabiej plonują. W ten sposób powstały w kraju m.in. plantacje roślin, które zatraciły cechy typowe odmiany dając zdegradowane jakościowo owoce tej maliny. To niejako wymusiło na naszej firmie poszukiwanie innej odmiany, która mogłaby zastąpić 'Malling Seedling' w uprawie.

W wyniku poszukiwań kupiliśmy licencję na rozmnażanie odmiany **Glen Ample®**. Pochodzi ona z Wielkiej Bryta-

nii, jej rośliny mają dobrą zdrowotność, a także wysoką odporność na mróz. Cechy jakościowe owoców — wielkość, jędrność i smak — czynią je bardzo atrakcyjnym produktem kierowanym na rynek owoców deserowych (fot. 1). Owoce odmiany Glen Ample® bardzo dobrze znoszą transport na znaczne odległości. Nie tracą również atrakcyjnej jasnoczerwonej barwy i kształtu, nawet po dłuższym okresie przechowywania. Ponadto gruba okrywa pestkowców w owocach maliny ogranicza rozwój szarej pleśni, co — przy wykorzystaniu opakowań jednostkowych, najlepiej z modyfikowaną atmosferą — pozwala sprzedawać te owoce w zachodniej Europie, gdzie ceny są dużo korzystniejsze niż na rynkach lokalnych. Dostępność materiału wyjściowego tej odmiany w Polsce daje tutejszym producentom szansę na większą opłacalność produkcji. Odmiana w zachodniej Europie wypiera z uprawy dominującą tam dotychczas odmianę 'Tulameen'. Nareszcie w zasięgu naszych rąk są możliwości, jakimi dysponują nasi konkurenci. Teraz zaistnieć na rynkach europejskich jest bardzo łatwo — otworzyły się granice, znikły kontyngenty i uporczywe procedury graniczne — a dzięki bardzo dobrej jakości owoców odmiany Glen Ample®, która pojawiła się w naszym kraju niewiele później niż na Zachodzie, mamy równy start do walki o rynek. Dodam jeszcze jedno. Koszt produkcji owoców w Polsce jest relatywnie niski, w porównaniu z kosztami, jakie ponoszą nasi zachodnioeuropejscy konkurenci.

Byliśmy już dwukrotnie na międzynarodowych spotkaniach hodowców i naukowców pracujących m.in. nad hodowlą odmian malin. Z ich wypowiedzi jasno wynika, że na razie wśród odmian malin owocujących na pędach dwuletnich nie ma lepszej odmiany niż Glen Ample®.

Na rynkach owoców świeżych ostatnio furorę robią odmiany wielkoowocowe (czyt. „Największe maliny” — „Hasło Ogrodnicze” 11/2005). Owoce opisywanej tam odmiany osiągają masę około 7 g i sprzedawane były po mniej więcej 100 zł/kg. A w takim razie po jakiej cenie nie uda się sprzedać osiągające masę

10–12 g owoce odmian Glen Ample® lub Laszka®?

Dlaczego w Polsce mamy sprzedawać nie gorszej jakości owoce po 1,80 zł? Dlaczego na 1 ha nie uprawiać wielkoowocowych deserowych odmian malin i uzyskiwać przychód, jak z 20 ha starych i mało plennych odmian?

Laszka® ma bardzo duże owoce, te dojrzewające jako pierwsze na krzewie są większe nawet od malin odmiany Glen Ample® (fot. 2). Wczesny termin dojrzewania odmiany Laszka® dodatkowo podnosi wartość owoców, gdyż na rynku nie ma wtedy odmian, które mogłyby z nią konkurować. Pierwsze rośliny tej odmiany sadziliśmy w naszym gospodarstwie już w 2000 roku, i wraz z jej hodowcą dr. Janem Dankiem z SZD w Brzeznej, obserwowaliśmy jej przydatność do uprawy. Już po dwóch latach podjęliśmy decyzję o zakupie licencji na rozmnażanie tej odmiany, gdyż okazała się najlepsza ze znanych wczesnych, wielkoowocowych odmian maliny.



Fot. 2. Pierwsze dojrzewające maliny odmiany Laszka® mają masę 11–12 gramów

fol. 1–2. Z. Krzewiński

Decyzja o wprowadzaniu na rynek sadzonek odmian wielkoowocowych i propagowaniu ich wśród plantatorów została podjęta przez nas po wnikliwej, wieloletniej obserwacji sytuacji na rynku owoców świeżych, a także sytuacji polityczno-gospodarczej i przemian, jakie w ostatnich latach dokonały

się na świecie. Dotychczas Polska w przypadku owoców malin była dla Europy, w tym dla państw bloku wschodniego, ważnym producentem taniego półproduktu do przerobu. Sytuacja ekonomiczno-polityczna Polski i państw ościennych doprowadziła do zwiększenia kosztów produkcji w Polsce, przez co przemysł przetwórczy, w celu poprawienia rentowności zaczął zaopatrywać się i inwestować w innych krajach. Spowodowało to drastyczny spadek cen owoców miękkich. Stąd szansą dla producentów pozostają poszukiwania odbiorców detalicznych, a wiadomo, iż owoce duże, które ładnie się prezentują w opakowaniu jednostkowym, łatwiej znajdą nabywcę.

Alternatywą dla uprawy deserowych odmian wielkoowocowych jest uprawa przystosowana do zbioru mechanicznego owoców. Sytuacja na rynku pracy wymusza, pomimo dość wysokiego bezrobocia, poszukiwanie sposobów obniżenia kosztów zbioru, gdyż to właśnie zbiór ręczny ma największy udział w kosztach uzyskania owoców. Coraz trudniej jest znaleźć osoby

chętne do pracy przy zbiorze i coraz więcej potrzeba na to funduszy. Stąd, aby uniknąć takich kłopotów, warto zainwestować w maksymalną mechanizację produkcji. Odmianą polecaną do mechanicznego zbioru owoców jest **'Canby'**. Charakteryzuje się dużą odpornością na mróz, choroby grzybowe i odglebowe. Jest niezawodna w uprawie i przy nawadnianiu plantacji bardzo plenna. Dodatkowym jej atutem

jest wyrównane dojrzewanie owoców, co zmniejsza liczbę przejazdów kombajnem po plantacji i pozwala ograniczyć uszkodzenia mechaniczne roślin. Dzięki temu nie jest obniżana naturalna odporność roślin na choroby i mróz, a także na szkodniki pędów.

Wniosek jest prosty: **Róbmy dobrze i dużo.**

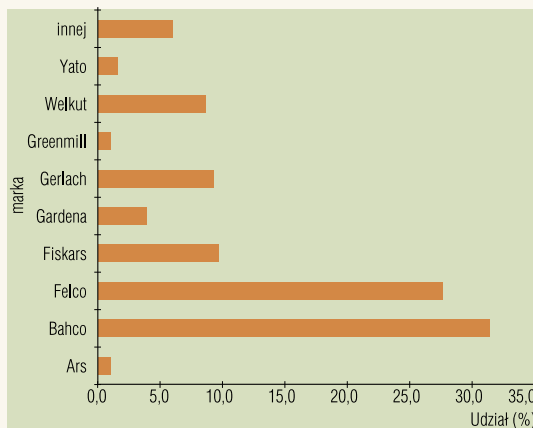
Zbigniew Krzewiński

ul. Krężnicka 100
20-515 Lublin
fax: +48 81 750 98 12
tel./fax: 48 81 750 02 79
mob.: +48 608 572 872
www.krzewinski.com
www.krzewinski.pl
krzewinski@krzewinski.pl

Jakiej marki sekatorów używasz?

Cięcie drzew i krzewów to jeden z podstawowych zabiegów pielęgnacyjnych wykonywany przez sadowników. Choć istnieją maszyny do konturowego cięcia drzew i krzewów, to jednak — przy obecnych typach koron i modelach prowadzenia sadów — nie mają one większego zastosowania. Dlatego najczęściej używa się sekatorów jednoręcznych, dwuręcznych oraz piłek. Dostępna na rynku szeroka oferta tych narzędzi, różniących się wykonaniem oraz parametrami technicznymi (szczegółowo sekatory dwuręczne zostały opisane w czasopiśmie „SAD — miesięcznik praktycznego sadownictwa” 1–2/2006) pozwala na wybór odpowiedniego sekatora dla własnych potrzeb.

Aby określić, jakich narzędzi do cięcia używa się w sadach, przeprowadziłem ankietę, w której zapytałem sadowników o marki sekatorów wykorzysty-



Jakiej marki sekatorów używasz do cięcia drzew i krzewów?

wanych do cięcia drzew i krzewów. W odpowiedziach można było wybrać marki spośród firm Ars, Bahco, Felco, Fiskars, Gardena, Gerlach, Greenmill, Welkut, Yato oraz inne. Ankieta objęła 316 respondentów. Najwięcej głosów otrzymały sekatory Bahco (31%) oraz Felco (27,5%). W dalszej kolejności były:

Fiskars — 9,8%, Gerlach — 9,2% oraz Welkut — 8,9%. 6-procentowy udział odpowiedzi „innej marki” świadczy o używaniu przez sadowników sekatorów jeszcze innych producentów.

Producenci narzędzi do cięcia drzew i krzewów oferują zarówno modele sekatorów przystosowanych do cięcia specjalistycznego, jak i dostosowane do „ręki” sadownika (sekatory jednoręczne — prawo- i leworęczne). Działania te mają pomóc w pozyskaniu największej liczby klientów. Ostateczny wybór modelu będzie zależał od indywidualnych upodobań i wymagań stawianych przez sadownika.

Zapraszam wszystkich Czytelników „Hasła Ogrodniczego” do oddawania swoich głosów w kolejnych ankietach prowadzonych w portalu internetowym sadownictwo.com.pl.

Marcin Zachwieja